

SZYKANY WOBEC STUDENTÓW

8 marca miały miejsce zajścia na terenie Uniwersytetu Warszawskiego. Ponieważ prawdopodobnie zostaną one skomentowane opacznie, chcemy przedstawić ich rzeczywisty przebieg.

O godz. 12 na dziedzińcu U.W. rozpoczęła się demonstracja warszawskich studentów. Uczestnicy w liczbie ok. 6 tys. postanowili przedłożyć Rektorowi petycję. Żądali w niej m.in. uwolnienia aresztowanych podczas poprzedniej demonstracji i przywrócenia im praw studenckich - oraz - nauczeni doświadczeniem - umożliwienia wszystkim swobodnego rozejścia się.

W petycji powołali się na Konstytucję, która przecież gwarantuje prawo do demonstracji. W kilka minut później siedmioma autobusami zajęchało ok. 400 ORMO-wców z warszawskich zakładów pracy, którzy w głupi sposób poprzez bójki i szamotania bezskutecznie usiłowali rozpędzić wiec.

Demonstranci przeszli pod Rektorat. Tam usiłowal odesłać wszystkich do domów prof. Rybicki. Jego wystąpienie powitały gwizdy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że nie wykrztusił ani jednego słowa o obronie studentów szykanowanych naj jego oczach. Zdołał jedynie - co wyglda na farsę - PODZIĘKOWAĆ TOWARZYSZOM / ORMO / ŻE ZACHCIELI PRZYJŚĆ. A przecież podobno nikt ich nie zapraszał - przynajmniej nikt z kierownictwa uczelni nie chce się do tego przyznać. Wreszcie po długich pertraktacjach raczył przyjąć delegację, która następnie zbył mętnymi obietnicami publicznego przedyskutowania spornych problemów na forum publicznym w ciągu dwu tygodni. Ciekawe, jak na stanowisku prorektor znalazł się i może na nim zasiadać człowiek, któremu obce jest dobro uczelni i studentów.

Tymczasem prawdziwa masakra zaczęła się o godz. 14.50. kiedy na teren U.W. wkroczyli, łamiąc jego autonomię, tajniacy z U.B. i milicjanci w stalowych hełmach, wszyscy oczywiście z pałkami w rękach. Zwyrrodnialcy szczególnie upodobali sobie studentki. Najłatwiej przecież jest bić słabych i bezbronnych. Przy okazji poturbowali Dziekana Wydz. Ekonomii, prof. Bobrowskiego, który usiłowal bronić jedną ze swych podopiecznych.

Demonstranci usiłowali uciec bocznymi wyjściami. Czekali na nich już następni chłopcy z bananami. Ale dużo gorszy los spotkał tych, którzy uciec nie zdążyli. Niech mówią liczby: Każdy z lekarzy opatrywał około 30 demonstrantów. Na Wydziały znoszono skopane, nieprzytomne dziewczęta, aby następnie odesłać je do szpitala. Zostało również poturbowanych kilku tajniaków - rzecz charakterystyczna - pałkami, a więc swoi swoich. Niewątpimy jednak, że odpowiedzialność za to spadnie na studentów, których ponad 100 aresztowano. Haniebną rolę odegrał ZMS, przyłączywszy się do ludzi tłumiących demonstracje. Na szczęście wiemy już, gdzie szukać szpicli. ZMS zdradził studentów. Zajścia obserwowało wielu postronnych ludzi. Bestialstwo milicjantów przypominało żywcem okupację hitlerowską. Domagamy się odpowiedzi. Kto pozwala na łamanie Konstytucji PRL? Gdzie jest Demokracja? Kto odpowiada za znęcanie się nad studentami? Musimy walczyć o nasze prawa. Jest nas 300.000. Nasza siła w jedności. Walczymy tylko o to, co powinna gwarantować Konstytucja. Walczymy i musimy zwyciężyć. Podejmowane są obłądne próby oszukania opinii społecznej. Demonstracja nasza miała charakter jaknajbardziej pokojowy, mimo to nasłano na nas najpierw ORMO-wców z warszawskich zakładów pracy, a później tajniaków z UB i milicję. Demonstracja miała charakter czysto studencki i nikt nie myślał o wyjściu poza teren Uniwersytetu. Na ulicę zostaliśmy brutalnie wypędzeni. Jak ironia brzmią wypowiedzi ludzi tłumiących ją.

Nikt z nich nie wiedział o co właściwie chodzi. Władze próbowały rozpedzić tłum rękami warszawskich robotników.

Ludzie, nie dajcie się ogłupić. Władze próbują przedstawić nas, jako anarchistów i bananową młodzież. Nic bardziej błędnego. W demonstracji brali udział studenci ze wszystkich warszawskich uczelni.

Ostatnie rozruchy skończyły się dopiero po zapadnięciu zmroku i przeniosły się na całe miasto.

Nie mamy nic wspólnego z chuliganami, którzy znaleźli tu pole do popisu.

5 11

Tysiące mieszkańców Warszawy z przerażeniem i współczuciem przyglądały się jak tyraliery milicjantów w chełmach masakrują studentów w centralnych punktach stolicy: Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Świętokrzyska, Polna, Pl. Jedności Robotniczej / Politechnika /, Pl. Narutowicza, Niemcewicza, Kickiego /Akademik /.

Na Krakowskim Przedmieściu ruch został wstrzymany na kilka godzin. Od uderzeń milicjantów, ORMO-wców i tajnych agentów ucierpieli przechodnie. A także i własni funkcjonariusze. Ludność chroniła się w panice do kościołów: św. Krzyża, Karmelitów i innych, dokąd bestialscy oprawcy nie mieli odwagi wejść, Natomiast nic nie powstrzymało ich od wtargnięcia do budynków U.W., ASP i demolowania ich.

Prasa nasza wzmiankę o interwencji MO umieściła jedynie w "Życiu Warszawy", gdyż i tak nie można było tego ukryć.

W toku rozmów i władzami uczelni ustalono: delegacja postara się wpłynąć na masy studenckie, aby w ciągu dwu najbliższych tygodni panował całkowity spokój. Delegacja wykazała maksimum dobrej woli - należy teraz oczekiwać tego samego od władz uczelnianych.

Żądamy całkowitej rehabilitacji Michnika i Szleiferta oraz uwolnienia wszystkich aresztowanych przewencyjnie i w czasie demonstracji.

Żądamy ukarania winnych barbarzyńskiego pobicia kilkudziesięciu studentek i Dziekana Bobrowskiego.

Studenci całej Polski - nie pozwólmy się masakrować.



252
261

Czy jest deklaracja "Ruchu studenckiego"

/K o m e n t a r z/

Szkodliwość polityczna i społeczna deklaracji wyraża się następującymi zjawiskami :

- 1/ sugerowaniem, że jedynie określona grupa społeczna, ściślej część studentów posiada monopol na magiczne uderzenie wszystkich bolączek naszego życia politycznego, gospodarczego i społecznego, przy czym monopolizacja ta wyraża się w deklaracji następującymi sformułowaniami
 - a/ żadne dotychczasowe ugrupowania studenckie nie mogą mieć nie do powiedzenia ponieważ są bezwładne, konformistyczne itp.
 - b/ żadne inne grupy społeczne między innymi robotnicy, chłopi, inteligencja nie dyskutowali nad zagadnieniami modelowymi naszej gospodarki, nie stosowali rachunku ekonomicznego itp. dopiero my studenci składający deklarację w domagamy się dyskusji nad modelem, natychmiastowego stosowania rachunku ekonomicznego itd.
- 2/ Dążeniem do formalnej dyskusji nad sprawami, które już dawno weszły w Polsce w życie zamiast dyskusji i prób analizy ^{de} proponowanych rozwiązań w wyniku przemian październikowych, ^{które z nich} dały dobre rezultaty, w jakim stopniu w czynnikach obiektywnych czy subiektywnych tkwią trudności w pełnej realizacji dawno stawianych postulatów np. postarajcie się zapytać studenta przedkładającego deklarację, czym się zajmuje konkretnie samorząd robotniczy, czy brał udział w pracach i posiedzeniach konferencji samorządu robotniczego, w którymkolwiek zakładzie miasta, w którym się uczył, czy starał się pomóc danemu zespołowi w demokratycznym rozwiązaniu spraw ludzkich w tym zakładzie

283
262

3. sprawdźcie sami jaką dał on odpowiedź. Najłatwiej jest pisać za biurami czy słożeń ogólnikowe slogany, najtrudniej jest zaangażować się osobiście w prawdziwe życie i dać odpowiedź jak zrealizować słuszne postulaty wysunione w dyskusjach teoretycznych w Polsce i w naszej polityce już od dawna.

3/ Szkodliwość społeczna deklaracji wyraża się również dążeniem do formalizowania działalności tej grupy studentów, która przedkłada deklarację. Czyżby dążyli oni do stworzenia "ekskluzywnych" własnych klubów. Wydaje się, że właśnie demokratyzacja życia społecznego wymaga, aby istniejące niezamknięte przecież dotychczas jedynie dla pewnych grup studentów kluby Agatka, Karlika Kaktusa itp. były terenem obywatelnych dyskusji ideologicznych i gospodarczych. Jeżeli kluby te mogą być terenem na którym spotykają się wszyscy studenci przy kartach, w czasie zabawy tanecznej, to dlaczego deklaracja sugeruje, że nie mogą być terenem dyskusji społeczno - politycznych. Należałoby zadać sobie istotne pytanie, czy w posiadaniu jeszcze jednego lokalu na się wyrazić przekonanie w zaangażowaniu politycznym studentów. Czy sama demokratyzacja może być zrealizowana najłatwiej, bo obejmuje prawie wszystkich studentów, organizacją jaką jest Zrzeszenie Studentów Polskich. Zadajmy sobie pytanie "czy grupa studencka przedkładająca deklarację" czuje się tak słabo, że nie potrafi zrealizować demokratycznych haseł w ramach ZSP, czy też chodzi jej o stworzenie zamkniętej grupy przypominającej loże masonskie, do której wstęp będą mieli "tylko wybrani" na zasadzie tylko im sformułowanych haseł, znaków kabalistycznych itp. Jeżeli to drugie to niech nie nadżużają haseł o demokracji i wolności.

4/ Deklaracja jest zakamflowanym wystąpieniem w obronie tych którzy działają na niekorzyść naszego państwa i ustroju pomimo, że formalnie podkreśla konieczność socjalizmu. Co bowiem oszczepają takie twier-

254
203

dzenia "jesteśmy przeciwko wszelkim represjom". Wobec tego co pro-
ponują zrobić z niektórymi wiceministrami z niektórymi dyrektorami
z niektórymi przedstawicielami naszej dyplomacji, którzy w wyniku
olbrzymich nadkułyć gospodarczych już od roku 1964 są zdejmowani
ze stanowisk, karani zgodnie z obowiązującym kodeksem, co zrobić z ty-
mi którzy sprzedawali nasze tajemnice wojskowe zachodnim wywiadem
czyżby kara nie była represją? No więc co zrobić skoro tak deli-
katnie sformułowane w deklaracji podkreślając jedynie, że powinno
się przestrzegać zasady kompetentności przez selekcje ludzi.

Czyżby konsekwencje miały polegać na cieplej posadzie zamiast
w ministerstwie w instytucie fizyki jądrowej, spokojnym od burz wype-
czynku w jednej z własnych willi, wozach zagranicznych itd. a co
na oznaczać, że zwolnienie z pracy /jak np. źle pracuje/ odmowa pasz-
portu /jak na np. zamiar wywieźć nasze polskie bogactwo/ nie może być
karą? Dlaczego. I wreszcie co proponują zrobić z ohuliganami,
którzy w czasie wieców studenckich wtargnęli do kościoła, rozbijali
szyby mieszkańcom. Nie stosować represji, powiedzieć tylko, że ^{to} nie
byli studenci i dać im ciastko z krenem.

Z kolei kilka uwag odnośnie poszczególnych punktów deklaracji
ad. 1. Domaganie się podania do wiadomości publicznej rzeczowej
i wyczerpującej informacji o aktualnej sytuacji gospodarczej jest
zbyt ogólnikowym określeniem, ponieważ istnieją szczegółowe informa-
cje dotyczące sytuacji gospodarczej w okresach kwartalnych, półre-
cznych i rocznych w czasopiśmie typu ekonomicznego konkretnie
"Gospodarce Planowej", "Wiadomościach Statystycznych" szereg komenta-
rzy w "Życiu Gospodarczym" i potem bardzo szczegółowo w czasopiśmie
branżowych np. odnośnie inwestycji i budownictwa w czasopiśmie
"Inwestycje i Budownictwo", budownictwa mieszkaniowego w "Mieście

255
264

zaopatrzenia rynku w czasopiśmie "Handel Wewnętrzny" i t.d.
Sugerowanie, że takiej informacji nie ma jest hasłem demagogicznym.
Natomiast na pewno celowym byłoby żądanie systematycznych serwisów
z różnych czasopism prasy bieżącej z wskazaniem aktualnych trudności
gospodarczych, oraz zamierzeń mających na celu ich usunięcie. Wskazy-
wać należałoby równocześnie organów gospodarcze odpowiedzialne za
poprawę istniejącego stanu aż do pojedynczych osób włącznie.

256
265

ad 2. W jeszcze większym stopniu demagogiczny charakter ma stwierdzenie o konieczności jawnej i nieskrępowanej dyskusji nad prganizacyjno-gospodarczymi alternatywami rozwoju. Polska jest krajem gdzie najwcześniej i najszerszej dyskutuje się nad zagadnieniami modelowymi u nas i w innych krajach socjalistycznych. Na te tematy ukazało się ponad 1500 pozycji książkowych i artykułów, które szeroko omawiają aspekty ekonomiczne i społeczne proponowanych rozwiązań. Cechy dodatnie i ujemne tych rozwiązań. W załączeniu jedynie częściowy wykaz tej literatury z 1964 r. Można stwierdzić, że proporcje są następujące: na 10 ukazujących się publikacji na tematy ekonomiczne 8 dotyczy nieskrępowanej dyskusji nad organizacyjno-ekonomicznymi alternatywami. W publikacjach książkowych dyskusję tę systematyzuje i omawia szereg odmiennych stanowisk np. książka "spór o ceny", "Zarys teorii wzrostu gospodarki socjalistycznej" itp. Co najmniej połowa polskich ekonomiistów jeździła i jeździ do wszystkich krajów socjalistycznych, w tym także do Jugosławii, gdzie brała udział i zapoznana się z rozwiązaniami modelowymi proponowanymi w tych krajach. W księgozbiorach bibliotek uczelnianych znajdują się wszystkie pozycje wychodzące w innych krajach na temat modeli gospodarki socjalistycznej w tym także popularnego w Czechosłowacji prof. Šika.

Należałoby więc domagać się nie dyskusji a działania, i to ~~o~~ pozytywnego/nie tylko na papierze/a nie objawowego jak to proponuje deklaracja uważając, że ^{samej} dyskusja o modelach jest cudownym lekiem.

257
260

ad3. Szkoda także, że grupa układająca deklarację obudziła się tak późno i dopiero dziś domaga się konsekwentnej i całościowej reformy gospodarczej, w której uwzględnia się współzależność pomiędzy rozwiązaniami ekonomicznymi a politycznymi i organizacyjnymi, takiej polityki ekonomicznej, jaka nie odbywa się kosztem polityki społecznej.

Zadajmy sobie wobec tego pytanie co robili inspiratorzy deklaracji, kiedy w Polsce szeroko dyskutowano np. nad zabezpieczeniem warunków sanitarnych ludności przy realizacji inwestycji przemysłowych, gdzie byli gdy w całym kraju toczyła się dyskusja o ochronie przyrody, powietrza, rzek itd, która znalazła swój wyraz w tamtym roku w ustawie sejmowej.

Gdzie byli twórcy deklaracji, kiedy toczyła się dyskusja, że mimo niezbyt ekonomicznych efektów trzeba zwiększyć inwestycje aby zbudować właśnie dla nich miejsca pracy gdy skończą uczelnie w ^{wyżu} zakresie tzw. siły roboczej. Gdzie byli i oni proponowali aby każde takie rozwiązanie dawało jak najlepsze rezultaty.

Siedzieli pod drzewem wiadomości dobrych i złych i dumali nad nowym hasłem demagogicznym.